

Pawlak, Marian

Działania bojowe dywizji poznańskiej na Warmii i Mazurach w 1807 roku

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 569-580

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

DZIAŁANIA BOJOWE DYWIZJI POZNAŃSKIEJ NA WARMII I MAZURACH W 1807 ROKU

Historycy polscy aż do roku 1900¹⁾ niewiele uwagi poświęcali Księstwu Warszawskiemu. Dopiero wówczas, na III Zjeździe Historyków Polskich, Szymon A s k e n a z y rzucił hasło objęcia badaniami historycznymi czasów od trzeciego rozbioru aż po rok 1831. W okresie międzywojennym hasło to, w dziedzinie historii armii Księstwa Warszawskiego, realizowali: Bronisław G e m b a r z e w s k i²⁾, Marian K u k i e l³⁾, Juliusz W i l l a u m e⁴⁾, Janusz S t a s z e w s k i⁵⁾ i inni.

Wszyscy oni jednak, ze względu na charakter swych prac, potraktowali działania dywizji poznańskiej na Warmii i Mazurach marginesowo, wspominając o nich w kilku zdaniach. Podstawę źródłową tych wiadomości stanowiły przeważnie pamiętniki oficerów i żołnierzy dywizji poznańskiej.

Spośród tych prac zasługuje na uwagę monografia J. Staszewskiego pt. *Wojsko Polskie na Pomorzu w roku 1807*⁶⁾. Autor szczegółowo rozpatrzył działania dywizji poznańskiej na Warmii i Mazurach, wykorzystując obfitą bazę źródłową. Interesujące nas zagadnienie opracował w oparciu o materiały archiwalne AGAD (akta Dyrekcji Wojny, Ministerium Wojny Księstwa Warszawskiego, teki Dąbrowskiego), biblioteki Prześdzieckich (spuścizna rękopiśmienna po gen. J. Zajączku) oraz archiwalia paryskie, dreźnie i inne.

Okres powojenny nie przyniósł żadnych nowych osiągnięć. Wprawdzie Gabriel Z y c h w pracy pt. *Rok 1807*⁷⁾ opracował wyczerpująco szereg problemów z historii armii Księstwa Warszawskiego, ale interesujący nas temat potraktował bardzo ogólnikowo. Również literatura obca zawiera niewiele wzmianek o udziale Polaków w operacjach na Warmii i Mazurach, zakończonych bitwą Frydlandzką. Historycy francuscy (P. Foucart⁸⁾, P. Grenier⁹⁾, Lechartier¹⁰⁾, A. Thiers¹¹⁾, niemieccy (E. Höpfner¹²⁾,

¹⁾ W niniejszym omówieniu literatury i źródeł zostały uwzględnione tylko te pozycje, które wzmiankują o marszach i walkach dywizji poznańskiej na Mazurach i Warmii w 1807 r.

²⁾ B. Gembarski, *Wojsko Polskie 1807—1814*, Warszawa 1905; tenże, *Rodowody pułków polskich i oddziałów równorzędnych od r. 1717 do r. 1831*, Warszawa 1925; tenże *Dzieje wojen*, Lwów 1925.

³⁾ M. Kukiel, *Dzieje oręża polskiego w epoce napoleońskiej*, Poznań [b.r.]; tenże, *Zarys historii wojskowości w Polsce*, Warszawa 1922; tenże, *Wojny napoleońskie*, Warszawa 1927.

⁴⁾ J. Willaume, *Amilkar Kosiński*, Poznań 1930.

⁵⁾ J. Staszewski, *Organizacja dywizji poznańskiej 1806 r.* Poznań 1933.

⁶⁾ J. Staszewski, *Wojsko polskie na Pomorzu w roku 1807*, Gdańsk 1958.

⁷⁾ G. Zych, *Rok 1807*, Warszawa 1957.

⁸⁾ P. Foucart, *Campagne de Pologne 1807*, Paryż 1882.

⁹⁾ P. Grenier, *Etudes sur 1807*, Paris 1907.

¹⁰⁾ Lechartier, *Les services de la Grande Armée 1806—1807*, Paris 1910.

¹¹⁾ A. Thiers, *Historia Konsulatu i Cesarstwa*, t. IV, Warszawa 1850.

¹²⁾ E. Höpfner, *Der Krieg von 1806 und 1807*, Berlin 1851.

Lettow-Vorbeck¹³⁾, K. Schottmüller¹⁴⁾), rosyjscy (K. K. Kożewnikow¹⁵⁾, A. I. Michajłowski-Danilewski¹⁶⁾) i inni omawiają wojnę 1806—1807 r. od strony strategii, natomiast niewiele uwagi poświęcają działaniom taktycznym. (O dywizji poznańskiej wspominają tylko jako o części VIII korpusu marszałka Mortiera). Spośród źródeł ogłoszonych drukiem najwięcej materiałów dotyczących omawianego przez nas tematu zawiera: *Spadek piśmienniczy po generale Maurycym hr Hauke* (wyd. A. Rembowski, Warszawa 1905 r.¹⁷⁾). Generał M. Hauke był szefem sztabu dywizji poznańskiej i dlatego w jego spuściźnie piśmienniczej zachowała się korespondencja gen. J. Dąbrowskiego z cesarzem Napoleonem i dowódcą VIII korpusu, marszałkiem Mortierem. Zawiera ona również korespondencję sztabu dywizji z podległymi jej oddziałami oraz krótką kronikę marszów i działań dywizji na Warmii i Mazurach. Również nieco materiałów dotyczących naszego tematu znajduje się w wydanej przez A. Skałkowskiego¹⁸⁾ korespondencji ks. Józefa Poniatowskiego z Francją i *Archiwum Wybickiego*.

Wiele wiadomości zawierają pamiętniki żołnierzy i oficerów dywizji poznańskiej: J. Weyssenhoffa¹⁹⁾, A. Białkowskiego²⁰⁾, J. Dalekiego²¹⁾, D. Chłapowskiego²²⁾. Wyżej wymienieni pamiętnikarze spisywali swe wspomnienia pod koniec swego życia, kiedy często zawodziła ich pamięć i dlatego popełniali liczne błędy. Z materiałów rękopiśmiennych znajdujących się w polskich archiwach najcenniejsza jest korespondencja gen. J. Dąbrowskiego, której część ocalała od zniszczenia (teczki VI—XI w AGAD i XII w Bibliotece Narodowej). Wiele materiałów znajduje się w tymże AGAD w Aktach Komisji Rządzącej 1807 r. (Dyrekcja Wojny). W Zakładzie Dokumentacji Polskiej Akademii Nauk w Krakowie znajdują się 63 teczki materiałów zebranych przez J. Staszewskiego, a dotyczących Armii Księstwa Warszawskiego w latach 1807—1809. Teczki te zawierają m. innymi kopię korespondencji gen. J. Dąbrowskiego, która uległa zniszczeniu, oraz korespondencję służbową i prywatną wielu oficerów, wycinki z prasy i szereg innych materiałów.

Celem niniejszego artykułu będzie omówienie szlaku bojowego dywizji poznańskiej na Warmii i Mazurach w 1807 r. Dywizja ta została zorganizowana przez gen. Jana Henryka Dąbrowskiego w Poznaniu i województwie poznańskim, w październiku i listopadzie 1806 r. W styczniu i lutym następnego roku dywizja Dąbrowskiego wyzwoliła Pomorze Nadwiślańskie, a następnie brała udział w oblę-

¹³⁾ O. Lettow-Vorbeck, *Der Krieg von 1806 und 1807*, Berlin 1891—1896.

¹⁴⁾ K. Schottmüller, *Der Polenaufstand 1806—1807*, Lyssa 1906.

¹⁵⁾ K. K. Kożewnikow, *Armija w 1805—1814 godach*. (w) *Otieczie-stwiennaja wojna i russkoje obszczestwo*, t. III, Moskwa 1912.

¹⁶⁾ A. I. Michajłowski-Danilewski, *Opisanije pierwoj wojny imperatora Aleksandra s Napoleonem w 1805 g.* Pietierburg 1844.

¹⁷⁾ A. Rembowski, *Spadek piśmienniczy po gen. Maurycym hr. Hauke*, Warszawa 1905.

¹⁸⁾ A. Skałkowski, *Korespondencja Ks. Poniatowskiego z Francją*, Poznań 1823; tenże, *Archiwum Wybickiego*, Gdańsk 1948.

¹⁹⁾ J. Weyssenhoff, *Pamiętniki*, Warszawa 1904.

²⁰⁾ A. Białkowski, *Pamiętnik starego żołnierza*, Warszawa 1903.

²¹⁾ J. Daleki, *Wspomnienia mojego ojca żołnierza...* Poznań 1864.

²²⁾ D. Chłapowski, *Pamiętniki*, Poznań 1899.

zeniu Gdańska, aż do jego kapitulacji w dniu 26 V 1807 r. W wyzwolonym Gdańsku dywizja pozostała do 1 czerwca tegoż roku²³⁾. Tego dnia Dąbrowski otrzymał wiadomość z Kwatery Głównej Napoleona o wcieleniu jego dywizji w skład VIII korpusu marszałka Mortiera i jednocześnie rozkaz udania się na zasłużony odpoczynek do Gniewu i jego okolic. W dniu 2 czerwca dywizja przybyła do Gniewu, mocno wyczerpana ciężkimi walkami pod Gdańskiem, gdzie poniosła duże straty w ludziach. Wielu poległo, wielu było rannych i chorych. Oddziały zostały częściowo uzupełnione Polakami, dezertierami z wojsk pruskich, broniących Gdańska, którzy licznie zgłaszali się do armii polskiej. Np. w dniu kapitulacji Gdańska wstąpiło do dywizji Dąbrowskiego 700 dezertierów²⁴⁾ pruskich. Tych licznie zgłaszających się dezertierów trzeba było jednak zapoznać z komendą, musztrą i regulaminem polskim, a następnie po ubraniu w mundury polskie wcielić do oddziałów²⁵⁾. Od kwietnia 1807 r. w skład dywizji poznańskiej wchodziły: 2, 3, 4 pułki piechoty, 1 pułk strzelców konnych, batalion artylerii²⁶⁾. W dniu 26 maja wyżej wymienione oddziały liczyły 4650 żołnierzy i oficerów pod bronią.

Na dzień 6 czerwca gen. Dąbrowski wyznaczył rewię dywizji pod Gniewem, ażeby sprawdzić jej gotowość bojową. Od rana 6 czerwca do Gniewu zaczęły ściągać oddziały piechoty i jazdy stacjonujące w okolicznych wioskach²⁷⁾. Około godz. 11, w chwili gdy dywizja ustawiała się do lustracji, nadszedł rozkaz marszałka Mortiera do gen. Dąbrowskiego polecający mu, aby wraz ze swoją dywizją tego samego dnia (6 VI), o godzinie 3 rano, udał się, zaopatrzonej w możliwie największą ilość żywności, do Kwidzyna. W tej sytuacji, gdy rozkaz nadszedł w 8 godzin po nakazanym terminie wymarszu, Dąbrowski zarządził powrót oddziałów do kwater i po zaopatrzeniu się w żywność, polecił wymarsz do Kwidzyna na godz. 2 rano następnego dnia (7 VI). Ów pośpiech uniemożliwił jednak oddziałom zaopatrzenie się w żywność i podwozy. Z relacji szefa sztabu dywizji poznańskiej, płk. Maurycego Hauke, wynika, że dywizji brakowało również amunicji, bowiem na żołnierza wypadało tylko po 30 ładunków.

Od czasu bitwy pod Pruską Hławą (7—8 II 1807) armia francuska nie podejmowała szerzej zakrojonych działań w Prusach Wschodnich przeciwko armii rosyjsko-pruskiej. Napoleon cały wysiłek swej armii skierował na zdobycie Gdańska i Kołobrzega, których opanowanie zabezpieczało komunikację Wielkiej Armii z zachodem. Po zdobyciu Gdańska (26 V) cesarz Francuzów postanowił rozpocząć

²³⁾ M. Hauke, *Spadek...* s. 127.

²⁴⁾ J. Staszewski, *Wojsko polskie na Pomorzu*, s. 215; A. Thiers, *Historia konsulatu i cesarstwa*, t. IV, s. 148 podaje, powołując się na źródła znalezione w archiwum gdańskim, że z Gdańska zdezerterowało 4300 żołnierzy; J. Staszewski, *Wojsko polskie...*, s. 216 za AGAD X. W. k. 1091 i 100, Gdańsk 27 V. Gen. Giełgud donosił ks. Poniatowskiemu, że około 4000 Niemców i Polaków zdezerterowało z oddziałów pruskich w chwili, gdy opuszczali Gdańsk, 700 spośród nich wstąpiło do dywizji polskiej.

²⁵⁾ M. Hauke, *Spadek*, s. 93, raport płk Hauke do gen. Godinota o dyslokacji dywizji z dnia 5 VI 1807. (1 pułk piechoty brał udział w oblężeniu Kołobrzegu, 2 pułk piechoty 6 komp. pozostał w Gdańsku, Grudziądzu, Kołobrzegu i na Pomorzu Zachodnim).

²⁶⁾ J. Staszewski, *Wojsko polskie*, s. 217.

²⁷⁾ M. Hauke, *Spadek*, s. 128; J. Staszewski, *Wojsko polskie*, s. 269 na podstawie rozkazów Quidinota do Dąbrowskiego, Subkowy 6 VI, Mortiera do Dąbrowskiego Kwidzyn 7 VI, Dąbrowskiego do ks. Poniatowskiego, Gniew 6 VI.

w dniu 10 czerwca ofensywę przeciwko armii rosyjsko-pruskiej. Gen. Bennigsen, dowodzący armią rosyjsko-pruską, uprzedził Napoleona, uderzając oddziałami rosyjskimi 4 i 5 czerwca na korpus marszałka Ney, stacjonujący pod Dobrym Miastem. Jednocześnie wojska pruskie zaatakowały korpus marszałka Bernadotte'a pod Elblągiem. Zaatakowane korpusy Ney i Bernadotte'a powstrzymały natarcie armii Bennigsen. Napoleon wykorzystując tę sytuację, rozkazał korpusom Bernadotte'a, Soult, Mortiera oraz gwardii jak najszybszą koncentrację nad rzeką Pasłęką. Koncentrację osłaniali Ney i Davout, wycofując się powoli pod naporem Rosjan. Napoleon zamierzał zgromadzonymi korpusami uderzyć na skrzydło Rosjan, odrzucić ich nad Narew i tutaj rozbić. Bennigsen przewidział te plany i sam rozpoczął odwrót na umocnione dawniej pozycje pod Lidzbarkiem. Napoleon skoncentrowawszy większość swych wojsk, rozpoczął kontrofensywę, polecając pozostałym dywizjom, a w tym i Dąbrowskiego, jak najszybsze połączenie się z Wielką Armią. Dywizja Dąbrowskiego była zmuszona forsownymi marszami dogonić główne siły. 7 czerwca przeprawiła się przez Wisłę pod Opaleniem i maszerując drogą na Kwidzyn doszła do Rakowca, przebywszy odległość 30 km. W drodze Dąbrowski otrzymał rozkaz marszałka Mortiera nakazujący mu jak największy pośpiech i dostosowanie marszu swej dywizji do poruszeń dywizji gen. Dupasa, która wyruszyła z Morağa. W czasie marszu Dąbrowski wysłał por. Ożarówskiego do Kwidzyna po amunicję i skałki do karabinów. 8 czerwca, o godz. 6 rano, Dąbrowski skoncentrował swoją dywizję w Prabutach, skąd pomaszerował przez Stary Dzierzgoń do Zalewa, gdzie po 30 km marszu zatrzymał się na nocleg. Część żołnierzy, zwłaszcza tych, którzy cierpieli pod Gdańskiem na szkorbut i inne choroby, nie mogła podjąć trudom marszu i zaczęła pozostawać w tyle. Aby zapobiec tym ubytkom z szeregów, Dąbrowski rozkazał dowódcom kompanii i batalionów zwracać większą uwagę na porządek w marszu, a zwłaszcza na występowanie z szeregów. Dowódcom batalionów polecił jechać na końcu oddziałów i zbierać maruderów. Dowódcom kompanii zaś rozkazał urządzać dwa razy dziennie apele i sprawdzać stan podkomendnych oraz informować się o przyczynach ich nieobecności. Polecił również, aby żołnierze maszerowali z bagnetami nałożonymi na karabiny, ponieważ zbliżają się do kwatery cesarskiej.

Następnego dnia (9 VI) o godz. 4 rano dywizja Dąbrowskiego zebrała się w Bartach i pomaszerowała do Morağa, gdzie zatrzymała się na nocleg²⁸⁾). 10 czerwca po całodziennym marszu, późnym wieczorem, w czasie ulewnego deszczu, dywizja weszła do Kwiecienia, gdzie spędziła noc. Dochodziły tu odgłosy kanonady artyleryjskiej, a nawet i wystrzałów karabinowych spod Lidzbarka. Dąbrowski zezwolił zatrzymać się jedynie na bardzo krótki odpoczynek²⁹⁾). 11 czerwca już o godz. 2 rano dywizja udała się w kierunku miejscowości Praselity. Podczas marszu Dąbrowski otrzymał w Dobrym Mieście polecenie posuwania się za dywizją gen. Dupasa. Przeszedłszy 28 km, dywizja połączyła się z Wielką Armią w Łaniewie pod Lidzbarkiem, gdzie poprzedniego dnia armia francuska stoczyła bitwę z Rosjanami. Zaraz też dywizja Dąbrowskiego zajęła stanowisko na prawym skrzydle armii nad Łyną. W nocy z 11 na 12 czerwca

²⁸⁾ M. Hauke, *Spadek*, s. 127.

²⁹⁾ M. Hauke, *Spadek piśm.*, s. 127. Ibidem.

Bennigsen zarządził odwrót swej armii na Bartoszyce, lecz jak spодziewał się tego Napoleon, nie doszło do powtórnej bitwy pod Lidzbarkiem.

Rosjanie wycofali się wzdłuż prawego brzegu rzeki Łyny i wraz z jej biegiem zataczali duży łuk, Prusacy zaś wycyfowali się bardziej na północ w celu osłaniania Królewca. Tak więc między obu sprzymierzonymi armiami wytworzyła się duża luka. Ten błąd Bennigsen postanowił wykorzystać Napoleon, uderzając na rozdzielone armie. Szwagier cesarza, marszałek Murat z III i IV korpusem oraz z częścią kawalerii wyruszył w pójcig za Prusakami, a sam cesarz z resztą armii postanowił odciąć odwrót Rosjanom. Dywizja Dąbrowskiego znajdowała się w grupie korpusów dowodzonych bezpośrednio przez cesarza.

W południe 12 czerwca Dąbrowski otrzymał rozkaz marszu w kierunku Deksynt. Po przwbyciu 20 km „dla niezmiernych deszczów i gliniastej drogi, tak ulewą zensutej, że artyleria awansować nie mogła, po 12-godzinym marszu musiała stanąć na odpoczynek pod Bensen (Bedź) w gołym polu”. Marsz musiał być nadzwyczaj ciężki, skoro nawet bardzo lakoniczny w swych notatkach szef dywizji Hauke tym razem zanotował: „...lecz słońca i deszcz okrutny, bez których żadnego dnia przez cały ciąg marszu od Gniewu nie byliśmy wolni, żadnym sposobem nie pozwolili nam zdażyć na stanowisko”.

Po dwugodzinnym postoju Dąbrowski otrzymał rozkaz dalszego marszu z obietnicą odpoczynku w Hławce. Tam jednak polskich żołnierzy spotkało przykre rozczarowanie, ponieważ miasteczko było zajęte na kwatery dla cesarza i jego sztabu. Pomimo 25-kilometrowego marszu, dywizja musiała odbić jeszcze defilade przed cesarzem i pomaszerować do oddalonej o 7 km miejscowości Lambaski, w której otrzymała kwatery. Doszła do nich późno w noc z 13 na 14 czerwca, iak stwierdza Hauke. „zrobiwszy marsz bardzo gwałtowny bez żadnej żywności i w złej drodze”. Wielu głodnych i wyczerpanych trudami żołnierzy zostało w tyle, a kilkunastu nawet zmarło.

Pisaliśmy powyżej o rozkazie polecającym Dąbrowskiemu zaopatrzyć dywizję w żywność, której brakowało w Prusach Wschodnich. Jednakże na skutek wielkiego pośpiechu i braku podwód Dąbrowskiemu nie udało się zrealizować tego rozkazu. Zdołał on tylko zaopatrzyć żołnierzy w tzw. żelazną porcję, która każdy żołnierz nosił w plecaku i mógł spożyć po wyczerpaniu żywności zmagazynowanej w taboach. Jednakże żołnierze nie przestrzegali tego polecenia. Aby ułatwić sobie ³⁰⁾ marsz, wielu żołnierzy żywność zjadło lub porzuciło na drodze. Zaopatrywanie dywizji w żywność po drodze było niemożliwe wobec doszczętnego zniszczenia wsi i miasteczek. Pisze o tych zniszczeniach w swym pamiętniku woltwżer J. Daleki ³¹⁾: „...Smutny to był marsz. Gdziekolwiek my przyszlizli, widzimy tylko sterczące okopcone kominy, zgorzeliska, opalone drzewa i sady całe, które co dopiero zielenić się poczęły. Byli to Prusacy i Moskale, co tak przed nami wszvstko palili. Na dwanaście mil nie widzieliśmy ani jednej porządnej wsi, tylko same zgliczka. To też głód dokuczał nam taki,

³⁰⁾ A. Białkowski, *Pamiętniki...* s. 61, „Ale nikt nie chciał przypuszczać, aby w okolicach niemieckich na żywności zbywało. Z tego powodu wielu żywność porzuciło, albo zużyło, a później w głodzie największym korpus nasz iść musiał”.

³¹⁾ J. Daleki, *Wspomnienia mojego ojca*, s. 11—12.

że czegobym dziś w życiu nie jadł, wówczas za miód zjadłbym: to jest końskie mięso.... Jedyną pociechą dla nas w tej biedzie był nasz kochany generał Dąbrowski. Pamiętam dobrze, było to rano. może jeszcze ze trzy marsze od Frydlandu. Chłodno i głodno idziemy smutni. Wtém ów poczciwy generał konno, z zawiniętą nogą, bo mu się jeszcze nie była rana zagoiła, wjeżdża między nasze szeregi i zaczyna śpiewać:

Dalej dzieci, dalej żywo
Otwiera się dla nas żniwo:
Marsz, marsz Polacy
Nie żałujcie swej pracy!"

Dąbrowski w liście do ks. J. Poniatowskiego tak scharakteryzował ostatni etap tego marszu ³²⁾: „Żołnierz bez obuwia, bez żywności, osłabiony pracą trzymiesięcznego oblężenia, zdawał się przewyższać siły fizyczne człowieka pełniącego bez szemrania powinności swojego stanu. Kilku ludzi umarło z fatvgi. Z dnia 13 na 14 jeszcze noc całą maszerowaliśmy śpiesząc do boju, nie mając od 3 dni chleba i ledwo po pół racji mięsa”. Po dwugodzinnym odpoczynku rano 14 czerwca Dąbrowski wezwał dowódców pułków do swej kwatery. Mjr Weysenhoff tak opisuje tę odprawę ³³⁾: „Rychło i dzień się zrobił i zamiast jakiegokolwiek spoczynku, zawołano dowódców pułków do gen. Dąbrowskiego, którego już znaleźliśmy ubranego starannie, przw szarfie. Rzekł do nas: „Nieprzyjaciel jest z całą siłą o 1,5 mili stąd. Cesarz się spodziewa że bitwę przvimie tym razem: woiska już ciągną śpiesznie, honor i widoki dalsze każą nam być uczestnikami tej bitwy. Budźcie więc wasze pułki i każdy niech śpieszy, aby wstąpił w szeregi ciągnącej armii, nie zważając na miejsce”.

Dowódcy pułków chcieli jak najszvbciej wykonać rozkaz Dąbrowskiego, ponieważ armia rosvjska sforsowała już Łyne i wyrzuciła z Frydlandu korpus marszałka Lannesa na wzgórze otaczające półkolem miasteczko. Jednakże oficerowie, mimo najlepszych chęci, mieli duże trudności z wykonaniem tego rozkazu. A. Białkowski tak opisuje tę pobudkę ³⁴⁾: „Żołnierze ze łzami błagali mówiac, że są tak zgłodniali i bezsilni, że nie mają tvle sił, aby się podnieść”.

Podobna relacie z tej dramatycznej nobudki pozostawił w swych pamiętnikach dowódca 4 pułku niechotw. mir Weysenhoff ³⁵⁾:

„Generał przewidywał, że hedziemy mieli wielką trudność w podniesieniu żołnierza przwzwanego snem i trudem — i dlatego rozkaz jego miał ceche dowolności. W rzeczy samej na próżno wołałismv, że cesarz bedzie wszystko oglądał — niewiele to pomogło. Ja, udając się do pierwszego swojego grenadiera, Jabłonowskiego, wezwałem go aby zawołał na swoją kompanię. Ten stanawszy z bronia przed frontem, wvkrzyknął swym tubalnym głosem: „A cóż to, kiedy wszvscy bić się maia, to wv, bestve, spać bedziecie!?” Ten głos żołnierza dokazał, czego wszvstkich oficerów usiłowania dokazać nie mogliw: wszvstko się zerwało, uszvkowało do broni i, jakby najleniej wvnoczete, żwawym krokiem wstąpiło w kolumny ciągnącego woiska”.

³²⁾ J. Staszewski, *Wojsko*, s. 272.

³³⁾ J. Weysenhoff, *Pamiętniki*..., s. 83.

³⁴⁾ A. Białkowski, *Pamiętniki*..., s. 61.

³⁵⁾ J. Weysenhoff, *Pamiętniki*..., s. 83—4.

Pomimo tych trudności z budzeniem żołnierzy dywizja Dąbrowskiego jako jedna z pierwszych przybyła o godz. 9 (14 VI) na plac boju i stanęła na lewym skrzydle, tworząc wraz z dywizją gen. Dupasa korpus marszałka Mortiera³⁶⁾. Lewe skrzydło w czasie bitwy miało za zadanie związanie nieprzyjaciela, a prawe — jego rozbitcie. Z tych względów dywizja Dąbrowskiego z wyjątkiem 1 pułku strzelców konnych nie brała większego udziału w bitwie. Aż do godziny 16 stała na tym samym miejscu. Jednak prawie cały czas ostrzeliwała ją artyleria rosyjska. Ta sytuacja bardzo dokuczyła żołnierzom zmuszonym do stania w miejscu i obserwowania śmierci swych towarzyszy. Dąbrowski, chcąc dać dobry przykład piechotom, pozostał pośród nich cały dzień, chociaż został ranny w nogę odłamkiem pocisku, nie wygojona jeszcze z ran spód Tczewa. W takim stanie pozostał wśród żołnierzy do końca bitwy, założywszy tylko przorowczyny opatrunek.

Artylerię rosyjską zwalczały bardzo energicznie baterie polskie, ustawione przed frontem piechoty oraz francuskie, stojące o kilkaset metrów na lewo od pozycji polskich. Za dywizją Dąbrowskiego znajdowały się liczne oddziały jazdy francuskiej.

W godzinach popołudniowych (14 VI) Napoleon rzucił po raz³⁷⁾ drugi korpus marszałka Ney, wzmocniony dywizją gen. Duponta z I korpusu, do ataku na Frydland. Atak ten wspierała skoncentrowany ogień artyleria polowa, która posuwała się skokami za piechotą. Armia rosyjska była skupiona na ciałym przedpolu Frydlandu, ograniczoną krętym korytem Łwiny i wzgórzami zajęta przez Francuzów. Rosjanie nie mieli więc możliwości rozwinięcia swych silnie skupionych na niewielkim terenie wojsk. Byli narażeni na silny ogień artylerii francuskiej wspierającej korpus Ney, ponieśli więc duże straty.

Jednocześnie z atakiem korpusu Ney na prawym skrzydle Napoleon zjawiał się w korpusie Mortiera. Stojącej za tym korpusem jeździe polecił przejść lukami między oddziałami piechoty i szarżować na Rosjan. W tej szarży wzięli udział polscy strzelcy konni pułkownika Turno. Za jazdą ruszyła do natarcia piechota, aby w razie konieczności wspierać ją atakiem na bagnety. Rosjanie zostali jednak rozbitci i w nieładzie uchodzili za Łwne, po łamiących się mostach lub rzucając się wpław do waskiej, ale głębokiej rzeki, ponosząc przy tym wielkie straty. Dywizje piechoty lewego skrzydła, a wśród nich i Dąbrowskiego, nie miały już okazji do walki. Bitwa ta, stoczona w rocznicę zwycięstwa pod Marengo, zakończyła się pogromem nieorzwiaciela. Dywizja Dąbrowskiego, a zwłaszcza jej jazda, uzyskała liczne pochwały od cesarza oraz marszałków Mortiera i Lannesa. Również piechota i artyleria należycie wykonały powierzone im zadania. Artyleria bardzo energicznie

³⁶⁾ M. Kukiel, *Wojna napoleońska*, s. 165; O. Lettow-Vorbeck, *Der Krieg...*, Bd. VI, s. 333; J. Staszewski, *Wojsko*, s. 274; J. Weyssenhoff, *Pamiętniki...*, s. 84; M. Hauke, *Spadek*, s. 127—9, raport płk Hauke; G. Zych, *Rok 1807*, s. 223—4 podaje, że korpusy Lannesa i Mortiera liczące razem 26 000 żołnierzy, walczyły od godz. 7 rano do południa z 75 000 armią rosyjską. W czasie tych walk dywizja Dąbrowskiego miała walczyć z gwardią rosyjską, nie wspominając jednak o tym ani uczestnicy bitwy: Dąbrowski, Hauke, Weyssenhoff, Białkowski, ani żaden inny historyk.

³⁷⁾ J. Staszewski, *Wojsko*, s. 274. Po raz pierwszy korpus marszałka Ney zaatakował Rosjan w godzinach przedpołudniowych, lecz został odrzucony z dużymi stratami.

ostrzeliwała baterie rosyjskie. Piechota utrzymała pozycje, mimo że znajdowała się pod ogniem baterii rosyjskich. Dywizja poznańska nie ustępowała ani w czasie marszów, ani na polu bitwy dywizjom francuskim. Braki w wyszkoleniu pokrywała męstwem i poświęceniem.

Po bitwie jazda Dąbrowskiego dostała rozkaz ścigania nieprzyjaciela w kierunku Gierdaw. Piechota i artyleria pozostały na pobojowisku. Pomimo świetnego zwycięstwa dywizja polska cierpiała nadal dotkliwy głód. Jej szef sztabu, kończąc raport z dnia 14 VI, pisał³⁸⁾: „uważać należy, iż cała armia zapewne jedynie mięsem wołowym, a pod Launau (Łaniewo) i pod Heilsberg (Lidzbark) mięsem z koni poprzedniego dnia zabitych żyła. Nie mając kociołków, żołnierz mięso bez soli, na węglach przypiekał. Wódki ani pokarmu żadnego w dzień batalii dywizja nie widziała”.

Dywizja poznańska poniosła pod Frydlandem dość duże straty. J. Staszewski³⁹⁾, powołując się na list Dąbrowskiego do ks. Poniatowskiego z dnia 15 VI, szacował je na 11 oficerów i 290 szeregowych rannych oraz 1 oficera i 165 szeregowych zabitych. Szef sztabu dywizji, płk Hauke, w raporcie o stratach dywizji z czerwca 1807 r. podał⁴⁰⁾: ranni — 1 generał (Dąbrowski), 7 — oficerów, 2 podoficerów, 346 szeregowych, polegli — 2 oficerów, 2 podoficerów, 179 szeregowych. Dywizja zdobyła wielu jeńców, 2 armaty i 7 wozów amunicyjnych.

Następnego dnia po bitwie, tj. 15 czerwca piechota i artyleria Dąbrowskiego zostały skierowane na kwatery w miasteczku Frydlandzie i okolicznych wioskach. Tutaj żołnierze wypoczęli nieco i doprowadzili do porządku umundurowanie. Tego też dnia dywizja po raz pierwszy od kilku dni została zaopatrzona w żywność: wołowinę, groch, suchary i wódkę.

Bardzo ciekawą relację o tym zaopatrzeniu znaleźliśmy⁴¹⁾ w pamiętnikach A. Białkowskiego: „Gdy rozdano nam żywność i zaczęto takową gotować, zdawało się, że człowiek chciał ją oczyma pożreć. Gdy się rosół ugotował, nikt nie był w stanie trzech łyżek przełknąć, tak się już żołądek skurczył po trzydniowym głodzie”. Mjr Weysenhoff wspomina⁴²⁾, że widok pobojowiska pokrytego tysiącami zabitych i rannych nie czynił na oficerach i żołnierzach odrażającego wrażenia ani nie przyszkadzał w wznoszeniu. Ciągłe cierpienie, niewygody i stałe narażanie się na śmierć w czasie wojny stłumiły, według Weysenhoffa, w sercach żołnierzy uczucia litości.

Po południu 15 czerwca żołnierze 4 pułku piechoty na rozkaz swego dowódcy, mjr Weysenhoffa⁴³⁾, wydobyli z zawałonej masami trupów i sprzętu Łyny 6 armat, które stały się własnością dywizji.

17 czerwca dywizję przesunięto do Kleszczewa. Tutaj następnego dnia Dąbrowski otrzymał rozkaz⁴⁴⁾ z kwatery Napoleona, pole-

³⁸⁾ M. Hauke, *Spadek*, s. 130. Raport z czerwca 1807 r.

³⁹⁾ J. Staszewski, *Wojsko*, s. 274. List Dąbrowskiego do ks. Poniatowskiego pod Frydlandem 15 VI za AGAD X. W. 334 k. 137.

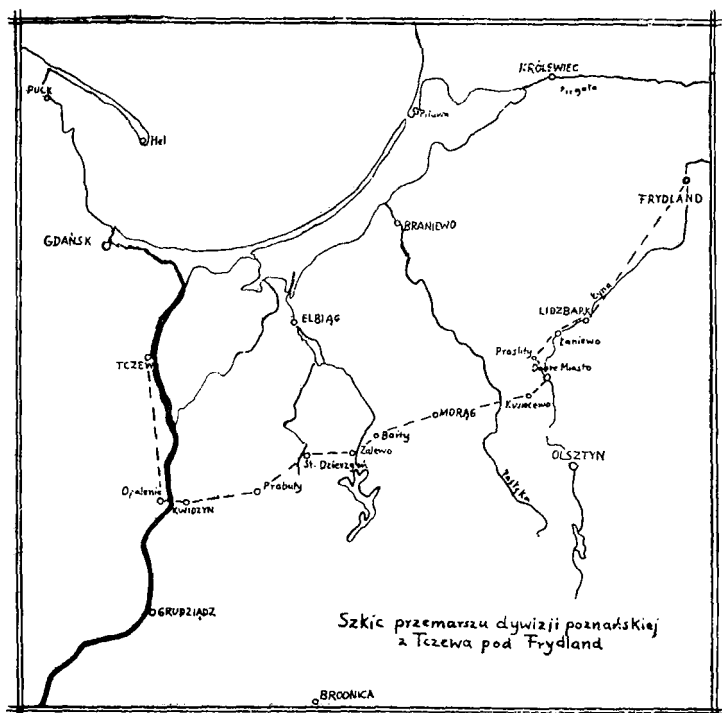
⁴⁰⁾ M. Hauke, *Spadek*, s. 130. Raport płk Hauke z czerwca 1807 r., brak daty, prawdopodobnie z 14 VI, ponieważ wydawca A. Rembowski umieszcza ten raport między 12 a 15 czerwca.

⁴¹⁾ A. Białkowski, *Pamiętniki...*, s. 67.

⁴²⁾ J. Weysenhoff, *Pamiętniki...*, s. 86.

⁴³⁾ *Ibidem*, s. 87.

⁴⁴⁾ M. Hauke, *Spadek*, s. 131.



cający dywizji maszerować wraz z dywizją gen. Zajączka przez Mazury w stronę Grodna. Cesarz wysłał dywizje polskie w kierunku Grodna ze względów politycznych. Chciał w czasie rokowań w Tylży szachować Aleksandra I możliwością wybuchu powstania na ziemiach litewskich.

19 czerwca Dąbrowski z piechotą i artylerią ruszył w ślad za jazdą, która od 15 czerwca ścigała Rosjan. 1 pułk strzelców konnych, pod dowództwem pika Turny oraz majorów Droszewskiego i Koнопki, pobił 15 czerwca we wsi Występne (*Hohenwerder* nad Łyną) 300 Kozaków i 2 szwadrony huzarów, biorąc 50 jeńców. Kozacy⁴⁵⁾ i huzarzy wycofali się do Sepopola, a następnie do Gierdaw. Ścigający ich strzelcy pika Turny spotkali się 16 czerwca z silnym oporem Rosjan w Gierdawach (600 piechurów, 500 Kozaków i 100 huzarów). Plik Turno postanowił zdobyć 17 VI Gierdawy. Szwadronowi ppłka Radzieckiego polecił zaatakować Rosjan od czoła, zaś szwadronowi mjr Droszewskiego obejść stanowisko nieprzyjaciela i zaatakować go od strony tzw. *Maltheser Wiese*. Rosjanie zaabsorbowani walką Kozaków ze szwadronem ppłka Radzieckiego, nie wytrzymali natarcia mjr Droszewskiego i zostali rozbici, tracąc 500 jeńców. W Gierdawach plik Turno poczekał na nadejście

⁴⁵⁾ J. Staszewski, *Wojsko*, s. 276.

reszty dywizji Dąbrowskiego⁴⁶⁾, który 19 czerwca zajął Garbno, a 20 Kętrzyn. Tutaj, w Kętrzynie, 21 czerwca połączyły się dywizje generałów Dąbrowskiego i Zajączka. Ten ostatni z dywizją złożoną z oddziałów wystawionych przez województwa kaliskie i warszawskie zajmował od 8 marca 1807 r. Nidzicę i okoliczne miejscowości^{46a)}. Zadaniem dywizji gen. Zajączka było obserwowanie korpusów rosyjskich, stojących za Łyną i Omulewem oraz osłanianie komunikacji z Warszawą i kwaterą cesarską w Ostródzie. Od 12 do 14 czerwca dywizja gen. Zajączka zajmowała Dobre Miasto, Ostródę i Olsztyn, osłaniając prawe skrzydło armii francuskiej⁴⁷⁾. Obydwie dywizje pomaszzerowały wspólnie w stronę Giżycka, ubezpieczając swój marsz szeroko rozestawionymi podjazdami kawalerii. I tak płk Sienkiewicz udał się na południe w celu nawiązania łączności z korpusem marszałka Masseny, mjr Droszewski śledził poruszenia Rosjan w okolicach Elku, a gen. Krasiński z 400 kawalerzystami podążył w kierunku Rajgrodu, Augustowa i Olecka. W dniu 22 czerwca dywizje polskie zajęły Giżycko i zatrzymały się w nim na jednodniowy odpoczynek. Gen. Dąbrowski zatrzymał się w Starym Zamku, a dywizję swoją umieścił w obozie na wyspie. Oddziały gen. Zajączka rozbiły obóz pod miastem na drodze do Orzysza i Olecka. W samym Giżycku stanął tylko na kwaterze gen. Zajączek ze swoim sztabem i małym oddziałem wojska⁴⁸⁾.

25 czerwca dywizja gen. Zajączka stanęła w Olecku, a dywizja Dąbrowskiego, na rozkaz Mortiera, odłączyła się i zajęła Gołdapi, gdzie została zakwaterowana.

Pruski gen. Rouquette powiadomił Dąbrowskiego i Zajączka o zawartym rozejmie między Napoleonem i Aleksandrem I.

W pierwszych dniach lipca gen. Zajączek odmaszerował bardziej na południe w okolice Suwałk. Wtedy też i dywizja Dąbrowskiego otrzymała rozkaz o zmianie kwater⁴⁹⁾. Zgodnie z nim Dąbrowski rozmieścił swoje jednostki w następujących miejscowościach: sztab, artyleria i 3 pułk piechoty pozostały w Gołdapi, 2 pułk piechoty w Olecku, 4 pułk piechoty w Elku, 1 pułk strzelców konnych w Przerośli, Filipowie i Grabowie.

Na tych kwaterach dywizja pozostała do 24 lipca. Po trudach kampanii oficerowie i żołnierze byli bardzo zadowoleni z odpoczynku na Mazurach. Świadcza o tym ich pamiętniki. Dowódca 4 pułku piechoty, mjr Wevssenhoff, tak wspomina swój pobyt na Mazurach⁵⁰⁾: „Tu musieli miejscowi dostarczać nam żywności i materiałów do ubioru i oborządkowania. W harmonii z mieszkańcami użytkowaliśmy obfitości i przyjemnych chwil. W rzeczy samej, ponieważ wszelkie dostarczanie było kosztem skarbu królewskiego, mieszkańcy mało cierpieli i nie nadużywających wojskowych przyjaźnie przyjmowali”. Również szef sztabu dywizji płk Hauke⁵¹⁾

⁴⁶⁾ M. Hauke, *Spadek*, s. 131—2.

^{46a)} A. Reiss, *Z Napoleonem na Warmii i Mazurach*, Zeszyty Naukowe WAP, 1962, nr 7 (26), s. 158—173.

⁴⁷⁾ M. Hauke, *Spadek*, s. 132; J. Staszewski, *Wojsko*, s. 276—7. List gen. Fiszera do ks. Poniatowskiego za AGAD X. W. 332.

⁴⁸⁾ E. Trinke, *Chronik der Gemeinde Lötzen*, Lötzen 1912, s. 86.

⁴⁹⁾ M. Hauke, *Spadek*, s. 147. Rozkaz o dyslokacji dywizji.

⁵⁰⁾ J. Wevssenhoff, *Pamiętniki*, s. 87.

⁵¹⁾ M. Hauke, *Spadek*, s. 139—140. Rozkaz dzienny z 4 VII 1807 r. o dostarczeniu 300 par butów oraz skóry i pieniędzy na wykonanie 1200 par butów. List płk Hauke do gen. Axamitowskiego z Gołdapi 4 VII 1807 r.

w listach do gen. Axamitowskiego wyraża się z zadowoleniem o dobrym zaopatrzeniu dywizji w żywność, mundury, buty itp. Taka pomyślna sytuacja spotkała się z zazdrością ze strony oficerów gen. Zajączka. Dał temu wyraz gen. Fiszer w liście do ks. Ponia-towskiego pisząc⁵²⁾: „Kraj, w którym stoimy, zupełnie prawie jest ogołoco-ny. Lepiej nierównie trafił gen. Dąbrowski, którego dywizja stoi w Gołdapi, Olecku i Łyku (Ełku)”.

Trudno jest nam stwierdzić, jaki był stosunek miejscowej ludności do żołnierzy polskich. Z wyżej cytowanych przez nas pamięt-ników wynika, że stosunki między ludnością a wojskiem polskim były poprawne, a nawet przyjazne⁵³⁾. Powiat olecki i ełcki, zajmo-wane przez dywizję Dąbrowskiego, były zamieszkałe prawie wy-łącznie przez ludność mazurską, co ułatwiało zgodne współzycie.

Potwierdza to i historiografia pruska, np. E. Trincker⁵⁴⁾ piszący o pobycie wojsk polskich w Giżycku, podkreślał, że w prze-ciwienństwie do innych narodowości nie rabowały, a ich dowódcy zapewnili miejscowej ludności opiekę przed jakimikolwiek gwał-tami ze strony żołnierzy.

Dywizja Dąbrowskiego od końca czerwca 1807 r. przestała prze-prowadzać rekwizycje żywności i furazu u okolicznej ludności. Zaopatrywała ją w to administracja pruska. Polacy nie rabowali też miejscowej ludności, jak to robili Francuzi, Rosjanie i Niemcy ze Związku Reńskiego. Takie postępowanie Polaków usposabiało przychylnie do nich mieszkańców Warmii i Mazur i ułatwiało współzycie z nimi.

Dywizja była bardzo nieliczna, co też ułatwiało jej zaopatrzenie. Według raportu szefa sztabu, płka Hauke⁵⁵⁾, dnia 4 VII 1807 r. dywizja liczyła:

„Przytomnych pod bronią	
piechoty	1764
kawalerii	465
artylerii i sap.	144

2373

Detaszowanych od Kołobrzegu aż do Gołdapi 4617 żołnierzy wszystkich rodzajów broni (pomiędzy którymi 906 ludzi pozostało, z fatygi i biedy w marszu, którzy może dotąd nas szukają). Chorych po różnych szpitalach (przynajmniej do szpitali byli odesłani) 2630 prócz 73 oficerów. Razem więc dywizja liczyła 9967 żołnierzy i oficerów”.

Raport ten potwierdza wszystkie wspomnienia o trudach marszu przez Warmię pod Frydland. Prawie 1/3 żołnierzy nie wytrzymała

⁵²⁾ J. Staszewski, *Wojsko*, s. 280. List gen. Fiszera do ks. Poniatow-skiego. Leipzig 13 VII za AGAD X. W. 332.

⁵³⁾ W. Wakar, *Rozwój terytorialny narodowości polskiej, cz. I, Staty-styka narodowościowa dzielnic pruskiej i austriackiej*, Kielce 1918, s. 63 podaje, że w 1825 r. w pow. eickim Mazurzy stanowili 88,8%, a w pow. olec-kim 73,9%; E. Sukertowa-Biedrawina, *Świadomość narodowa na Mazurach i Warmii w pieśni ludowej*, Kom. Maz.-Warm., nr 1(75) 1962, s. 29—30; J. Jasiński, *Z zagadnień łączności kulturalnej Warmii i Mazur z całością ziem polskich*. Z dziejów Warmii i Mazur, Olsztyn 1958, s. 120; tenże, *Z Napoleonem na Warmii i Mazurach*, Warmia i Mazury 1962, nr 7—8,

⁵⁴⁾ E. Trincker, *Chronik...*, s. 86.

⁵⁵⁾ M. Hauke, *Spadek*, s. 139.

trudów marszu i pozostała w tyle. Sztab Dąbrowskiego polecił administracji pruskiej zbierać tych rozproszonych żołnierzy i dostarczać do Gierdaw. Bardziej od spraw zaopatrzenia i zbierania rozproszonych żołnierzy absorbowały Dąbrowskiego oraz oficerów rokowania Napoleona z Aleksandrem I w Tyłży.

Dąbrowski i jego żołnierze byli pewni, że w skład powstającej Polski wejdą ziemie polskie zagarnięte przez Prusy w czasie rozbiorów. W przekonaniach tych utwierdzali ich przyjaciele znajdujący się w Tyłży. I tak gen. Kosiński⁵⁶⁾ w jednym z listów donosił Dąbrowskiemu, że Napoleon zapewnił Stanisława Potockiego, iż Polska już istnieje. Kosiński wyrażał w liście opinię, że król pruski zejdzie do roli małego księcia, a „Prusy Książęce będą nasze”. W podobny sposób informował go serdeczny przyjaciel, płk Pakosz⁵⁷⁾. Powołując się na informacje uzyskane od Boskiego i St. Potockiego, zapewniał Pakosz Dąbrowskiego, że w skład nowej Polski wejdzie zabór pruski i austriacki, a król pruski podzieli los Ludwika XVIII i króla sardyńskiego. W dalszym ciągu listu Pakosz pisał: „Wszyscy zaś w kwatery cesarskiej mówią, że oprócz kraju, który już mamy i dwu Galicjów będziemy mieli cały Śląsk i całe Prusy Elektorskie, co zaś do odstąpienia Litwy, Wołynia i Ukrainy bardzo o tym cicho, zdaje się jednak, że i stamtąd coś dostaniemy”. Nic dziwnego, że gdy Dąbrowski dowiedział się o rzeczywistym wyniku rokowań, przeżył duży zawód. Najbardziej oburzył się, że Napoleon pozostawił w rękach pruskich tak krwawo zdobyte przez Polaków Pomorze. Pokój był jednak zawarty, a dywizje polskie otrzymały rozkaz powrotu do kraju⁵⁸⁾. 24 lipca zebrał Dąbrowski swoją dywizję w Elku, skąd rozpoczęła marsz do Modlina.

Poprzez Białą, Szczuczyn, Kolno, Nowogród, Ostrołękę, Różan, Pułtusk i Nasielsk 1 sierpnia dotarła dywizja do kwatery pod Modlin.

W połowie sierpnia dywizja opuściła okolice Modlina i pomaszerowała do swych garnizonów w województwie poznańskim. Żołnierze i ich dowódcy wracali do rodzinnej Wielkopolski zadowoleni z dobrze spełnionego obowiązku. Bili się przecież mężnie pod Tczewem, Gdańskiem, Frydlandem, przeszli bez żywności i w czasie ulewnych deszczów Warmię i Mazury, nie ustępując w wytrzymałości na trudy starvm, doświadczonym w wielu wojnach dywizjom francuskim. Braki w wyszkoleniu pokrywano poświęceniem i brawurą. Jak wspomina Weyssenhoff⁵⁹⁾, byli przekonani: „że Francja i jej Naczelnik są niezwyciężeni, że będą dyktować prawa całemu lądowi, że Polska, gorąca i interesowna aliantka Francji, będzie wniesiona do przyzwolonej potęgi, że na koniec nową zaczniemy erę, naszym ramieniem zakreślona”.

⁵⁶⁾ J. Staszewski, *Wojsko*, s. 279. Kosiński do Dąbrowskiego, Dąbrowski, *Darujmy* 29 VI 1807 r.

⁵⁷⁾ J. Staszewski, *Wojsko*, s. 279. Pakosz do Dąbrowskiego, Rastembork (Kętrzyn) 30 VI 1807 r.

⁵⁸⁾ M. Hauke, *Spadek*, s. 161, płk Hauke do gen. Axamitowskiego, Gołdap 17 VII 1807 r. donosi, że dywizja otrzymała rozkaz przybycia 1 sierpnia do Zakroczymia.

⁵⁹⁾ J. Weyssenhoff, *Pamiętniki...*, s. 88.